Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CZĘSTOCHOWSKA

SPÓŁNOTA

Warszawa, dnia 7 maja 1933 r. № 9

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Uczciwe pieniądze w uczciwe ręce

Często mówimy, że rój pszczeli — to najidelniejsza spółdzielnia. Wzorowa organizacja społeczna. A kiedy obserwujemy życie społeczności ludzkiej, to musimy ze smutkiem stwierdzić, że za dużo panoszy się trutni, które poprostu nie miód, ale krew wypijają z pszczół pracujących. To też my - spółdzielcy na śmierć i życie walczyć musimy, by trutnie nie dostały się do naszych spółdzielni i nie rabowały nam naszego dorobku.

Wiemy, że niedość jest pracować — ale trzeba umieć oszczędzać. Praca bez oszczędności, to tak, jak gmach choć na silnym fundamencie, ale bez dachu. Mówiąc o oszczędzaniu, nie mam na myśli gromadzenia mamony, bo i z czego w tych czasach. Zresztą nie byłaby to oszczędność, tylko sknerstwo i marnotrawstwo.

Pionier spółdzielczości rolniczej w Czechosłowacji, senator J. F. Kroiher, tak mówił o oszczędności: „Były lepsze czasy, a jednak p. prezydent Masaryk wskazywał narodowi czeskiemu, że nie możemy mieć wszystkiego naraz. Trzeba, abyśmy najpierw wybierali rzeczy poprostu konieczne, potem przyjdzie czas na potrzebne, a dopiero potem możemy kupować to, co się nam podoba. Kto zbyteczne rzeczy kupuje — ten rychło potrzebne sprzedaje".

Te słowa b. często w życiu się spełniają. Zdobyć pieniądze to nie jest taka sztuka, jak umieć je celowo wydać. Widzimy często w rodzinie, że mąż zarabia duże pieniądze a jednocześnie żona z dziećmi niedostatek cierpi. Rolnik na 10 hektarach wskutek nizaradności biedę klepie, gdy tymczasem obok trzyhektarowy gospodarz żyje lepiej. Marnotrawstwem jest, naprzykład, jeżeli się bierze nawozy sztuczne na kredyt— a gnojówkę wypuszcza do rowu lub na drogę; albo sprowadza się nowe maszyny rolnicze, gdy stare rdzewieją na deszczu. Nie jest również oszczędnością, jeżeli rolnik nie zaprenumeruje pisma zawodowego, nie kupi potrzebnej książki rolniczej, któreby się mogły stokrotnie potem opłacić przez wprowadzenie umiejętniejszej pracy, wynikającej z ich przeczytania.

Marnotrawstwem również jest, gdy zamiast wpłacenia kilkozłotowego udziału do spółdzielni i zapisania się na członka, trwoni się ciężko zapracowane grosze „przy butelce" lub na kartach i t. p. A zamiast iść na zebranie spółdzielcze i radzić nad losem własnej placówki, która broni naszych interesów — idzie się nieraz na bezmyślne gadaniny i plecie się tylko o głupstwach.

Albo, czyż to jest oszczędność, gdy zamiast iść po zakupy do własnej spółdzielni — idziesz, siostro i bracie, do Żyda dlatego, że niby „u Żyda taniej"! A przecież ta „taniość" jest tylko złu-

Dokończenie na str. 4

Ważna sprawa

W obecnych czasach troską o przyszłość spółdzielni nie należy obarczać tylko zarządy, rady nadzorcze, czy pracowników, lecz każdy członek spółdzielni w miarę sił swoich i możności powinien przysłużyć się swojej instytucji.

Właśnie nadszedł czas do wyświadczenia spółdzielni poważnej przysługi.

Mianowicie. Władze skarbowe w roku bieżącym uzależniają przyznawanie należnych spółdzielniom ulg podatkowych od wykazania, że zakupy członków wynoszą przynajmniej połowę targów. Od roku 1934, już na mocy samej ustawy, spółdzielnie będą płaciły czterokrotnie większy niż obecnie podatek od zakupów niečzłonków, natomiast obroty z członkami będą od podatku zwolnione.

Na skutek powyższego nacisku władz skarbowych wszystkie spółdzielnie zmuszone są prowadzić kontrolę zakupów członkowskich. Wobec tego rejestrowanie zakupów członkowskich wprowadzane jest nawet w tych spółdzielniach, które dotąd tego, zresztą koniecznego ze względów czysto spółdzielczych, obowiązku nie wypełniały.

Zarządzenia władz skarbowych nietylko nie będą dla spółdzielni groźne, a odwrotnie — przyczynią się do uporządkowania spraw członkowskich — pod warunkiem, że:

1. członkowie przy każdym zakupie domagać się będą zanotowania sumy, jaką zapłacili za towar, w bloczku albo kartoniku, zależnie od systemu przyjętego w danej spółdzielni;
2. czynić będziemy starania, aby wszyscy zakupujący niečzłonkowie zapisali się do spółdzielni.

Pierwszy warunek jest skrupulatnie przez wszystkich członków wypełniany, ale tylko w tych spółdzielniach, które są w stanie wypłacać zwroty od zakupów (dywidendę). Czasem nawet w takich spółdzielniach okazuje się zbytnia gorliwość członków, bowiem w kilku spółdzielniach, w których zakupy członków rejestrowane są przez odbijanie stempelka na kartonikach, okazało się, że suma zakupów członków jest większa, niż wynosił wogóle utarg sklepu.

Natomiast w spółdzielniach, które jeszcze nie mogą wypłacać dywidendy, członkowie nie pamiętają swoich numerów, nie domagają się notowania swoich zakupów, uważając, że to nikomu nie jest potrzebne. Poza ważną potrzebą wykazania się każdego członka, że wypełnił swój obowiązek aprowidowania się w spółdzielni, jest, jak widzimy, konieczność stwierdzenia, że nasz sklep nie jest zwykłym handelkiem, lecz wspólną śpiżarnią zorganizowanych ludzi.

Inaczej traktowani będziemy narówni ze sklepami prywatnemi i poniesiemy wielkie ciężary podatkowe, które mogą niekiedy zaważyć na istnieniu spółdzielni.

Jeżeli oba warunki, t. j. należyta kontrola zakupów i zapisanie na członków wszystkich stale zakupujących będą wspólnym wysiłkiem członków i władz spółdzielni wypełnione, można będzie bez obawy zmniejszenia znacznie obrotów zamknąć zupełnie sprzedaż dla niečzłonków, jak to się dzieje w wielu krajach zagranicą.

J. D-ko

Z żałobnej karty

11 kwietnia r. b. zmarł w Krakowie, członek Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców — Teodor Kluczka. W 1911 r. był założycielem Spółdzielni Kolejowej „Solidarność" w Krakowie, przekształconej następnie na Spółdzielnię Związkową Pracowników Kolejowych, której był dyrektorem do ostatniej chwili.

Był stale czynnym działaczem w ruchu spółdzielczym w Polsce, jako prezes Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców w Krakowie i jako członek Zarządu Związku Kooperatystów woj. krakowskiego.

Zmarły był mocno przywiązany do spółdzielczości i śmierć Jego — to ogromna strata dla okręgu krakowskiego i całego ruchu spółdzielczego w Polsce.

Pokój... pokój... pokój...

Wielu jest na świecie ludzi, którzy czują wstręt do wojny, do tego zdziczenia i niszczycielstwa, jakie wojna ze sobą przynosi. Ci ludzie poświęcają nieraz sprawie zwalczania wojny całe swoje życie, swoje wysiłki, czasami swój majątek lub swoje stanowisko. Zakładają specjalne towarzystwa, do których gromadzą ludzi, miłujących pokój, urządzają międzynarodowe zjazdy, na których przedstawiciele różnych narodów wyciągają do siebie po bratersku dłonie.

Wszystko to, coprawda, niewiele pomaga. Od czasu do czasu ludzkość podlega jakimś atakom szału, który zamracza jej oczy i odbiera przytomność. Rozpoczyna się rzeź, która dochodzi do straszliwych rozmiarów. Potem przychodzi znów skrucha i żal, ale przychodzi, kiedy już jest za późno.

My, spółdzielcy, należeliśmy zawsze, od samych początków naszego ruchu, do pacyfistów najbardziej zdecydowanych. Nasze międzynarodowe kongresy uchwalały zawsze bardzo ostre rezolucje przeciwko wojnie i wzajemnej nienawiści narodów. Oczywiście i te rezolucje nie powstrzymywały wybuchu wojny, ale spółdzielcy obu stron walczących, jakkolwiek pełnili surowo obowiązki wobec swojej ojczyzny, nie dali się zaślepiać gniewem i doprowadzać do rozbestwienia. Po wojnie organizacje spółdzielcze różnych krajów były jedne z pierwszych, które wyciągnęły dłoń do pojednania.

Że słowa i uchwały same przez się nie wystarczają dla zapobieżenia wojnie, to rzecz zrozumiała. Z jednej strony słowa, z drugiej armaty, które drwią sobie ze słów, z uczuć, z litości i zgrozy, które wywołują ich strzały. Z jednej strony ludzie pracy, którzy chcą pędzić skromne i godziwe życie, z drugiej — interesy, chciwość szukająca żeru, pragnąca zdobywać ziemie i miasta z ich bogactwami.

Tę właśnie drapieżną chciwość, tę wściekłą, nieprzytomną pogoń za zyskiem chcemy wyrwać z urządzeń społecznych i z dusz ludzkich, jak chwast jadowity i trujący. To, co robimy, kształcąc nowych ludzi i nowe sumienia, jest ważniejsze, niż uchwały kongresów. Przyjdzie kiedyś napewno dzień, kiedy ludzie przestaną dopatrywać się szczęścia w rozboju i wyzysku. To będzie dzień naszego zwycięstwa.

Może być, że jest to dzień daleki. Coraz bardziej zapomina się okropności ostatniej wojny, coraz więcej mówi się o nowej rzezi. Mówi się też już całkiem otwarcie, że ta nowa wojna będzie przeciwko Polsce dla odebrania jej ziem, które do niej odwiecznie należą, dla nałożenia jej znowu jarzma na szyję. Jeżeli przyjdzie napad, będziemy się przed nim bronili do ostatniego tchu. Ale póki nie nastąpi szaleństwo, nie przestaniemy powtarzać, że szczęście i rozwój ludzkości nie urodzą się na ociekającem krwią pobojowisku, ale wśród warsztatów pracy, których właściciele nie będą wyciągać rąk po cudze dobro. *T-t*

Ciekawa książeczka

Staraniem Koła Czynnych Kooperatystek w Warszawie wydana została mała broszurka Jadwigi Sochackiej pod tytułem — „Sposób na biedę".

Broszurka napisana jest w formie opowiadania kobiety, żony robotnika, która, zapoznawszy się z pewną spółdzielnią, szczerze zajęła się jej działalnością i wkrótce przekonała się, że ta spółdzielnia—to doskonały sposób na biedę.

Z tego prostego opowiadania dowiadujemy się, jakim powinien być typ kobiety - matki, opiekunki własnej rodziny i dobrego członka społeczności robotniczej. Proste, a prawdziwie ujęte rozumowanie tej kobiety doprowadza do przeświadczenia, że będąc gorliwą członkinią spółdzielni, łatwiej jest znaleźć sposób na własną i ogólną biedę ludzką, a przynajmniej — łatwiej znaleźć sposób znośnego życia.

Kobiety — przeczytajcie tę małą broszurkę, zawierającą tylko 32 stroniczki. Kosztuje 15 groszy.

Dokończenie ze str. 1

dzeniem tych, którzy są nieszczęśliwemi ofiarami wszelkiego fałszerstwa. Spróbuj wziąć litr nafty w spółdzielni a drugi u Żyda i zważ, a przekonasz się, żeś, bracie, zapłacił drożej u Żyda. A choćby i taniej było niekiedy u nich, to jednak czyż nie lepiej popierać swoją samopomoc bratnią. Oszczędnym jest ten, kto kupuje tylko w spółdzielni i żąda towarów marki „Społem", które jakością swoją jeżeli nie przewyższają innych towarów, to są im równe.

To dopiero możemy nazwać „taniością" zakupu, i oszczędnością prawdziwą!

Oszczędność — to nie jest duszenie grosza, bo prawdziwie oszczędny może więcej wydawać, niż marnotrawca. Tu właśnie spoczywa cała filozofja oszczędzania.

Słusznie też w jednej ze swoich książek pisze sen. Kroiher, że — „Kapitał jest synem pracy — ma tedy powinność matkę swoją podpierać". Z tej myśli możemy wyciągnąć naukę, abyśmy nie stali się sługami pieniędzy w ręku trutni — spekulantów. Jasnego Jutra wtedy doczekamy, gdy cokolwiek kupować, czy sprzedawać będziemy, pośrednikiem będzie tylko spółdzielnia własna. Hasłem naszem niech będzie: Grosz nasz niech idzie do spółdzielni.

Uczciwe pieniądze w uczciwe ręce.

Jan Budyta

Z NASZYCH SPÓŁDZIELNI

KRZEPICE

Ostatnie lata działalności Spółdzielni „Podpora" w Krzepicach są przykładem, jak nie należy gospodarować. Cokolwiek w ostatniem sprawozdaniu chcielibyśmy zestawić z poprzedniemi latami, wszędzie widzimy pogorszenie. Obroty, które jeszcze w 1930 r. wynosiły zł. 60.554, za rok 1932 wyniosły 23.452. Na miasto Krzepice jest to wprost śmieszny obrót (sąsiednia spółdzielnia „Spójnia" w Zajączkach utargowała zł. 19.636).

„Podpora" liczy 73 członków. Fundusze własne wynoszą zł. 7.079,05. Trudno uwierzyć, że przy tych funduszach jedną z przyczyn małych obrotów i strat jest brak gotówki na zakup towarów w dobrych źródłach.

Kiedy w roku 1930 zaopatrywano się w Związku, nadwyżka brutto na towarach wynosiła 10,1%; obecnie zakupy w Związku stanowią zaledwie 38% ogólnych zakupów a nadwyżka brutto 8,3%.

Rok 1932 dał 707 złotych strat. Pozostaje wyjaśnić, co się stało z funduszami Spółdzielni. Otóż w mankach sklepowych zamrożone jest zł. 3.414, w kredytach zł. 917, a wszystko dlatego, że ostrzeżenia Związku, aby władze Spółdzielni spisały z pracownikami umowy, żeby pobrały gwarancje, żeby skasowano kredyty — były lekceważone. Nic dziwnego, że na skutki takiego postępowania nie trzeba było długo czekać.

Dzisiaj na skutek żądania Związku gospodarują już nowe władze, które z pewnością unikać będą błędów swoich poprzedników. Nie dopuszczą one chyba do tego, żeby dorobek 20 lat działalności stowarzyszenia poszedł na marne.

CYKARZEW

Spółdzielni „Ufność" w Cykarzewie rok 1932 przyniósł znaczną poprawę gospodarki i jej wyników. Okazuje się, że wybór nowych władz w Spółdzielni, zmiana sklepowego i lokalu były konieczne. Obroty za rok 1932 wyniosły zł. 10.552.—. Kontroli zakupów nie prowadzono. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że Spółdzielnia liczy 148 członków, to musimy stwierdzić, że wielu z nich nie dba o swój sklep.

Spółdzielnia „Ufność" prawie 83% zakupów robi w Związku; dlatego też nadwyżka brutto podniosła się o 1%. Czysta nadwyżka za rok 1932 wynosi zł. 257,64.

Brak funduszów własnych, które zużyto na pokrycie strat w poprzednich la-

tach, stwarza duże trudności. Trzeba przez zwiększenie targów zwiększyć nadwyżki, z których fundusze będzie można odbudować.

Zestawiając liczbę członków z sumą targów, widzimy, że podniesienie obrotów jest możliwe. Gdyby tylko każdy członek zakupił w Spółdzielni za 100 zł. rocznie, to już byłoby targów 14.800.

MYKANÓW

Sprawozdanie bliskiej sąsiadki Cykarzewa, a mianowicie Spółdzielni „Gwiazda" w Mykanowie, powinno być w tym względzie wzorem dla członków z Cykarzewa. Oto „Gwiazda", mając tylko 132 członków, utargowała w roku 1932 zł. 21.817. Czysta nadwyżka wynosi zł. 311,57. Mogłoby być więcej. Trzeba tylko ściągnąć wszystkie należności z kredytów (zł. 1.000) i pracować bez weksli i pożyczek, za własne, zupełnie na potrzeby Spółdzielni wystarczające fundusze.

Mykanów, tak jak i Cykarzew, w Związku nabył 83% sumy ogólnej zakukupionych towarów.

DZIAŁOSZYN

W niedzielę, dnia 9 kwietnia r. b. odbyło się walne zebranie naszej Spółdzielni, na które przybyło zgórą 100 osób. osób.

Z ramienia Rady Okręgowej w Częstochowie obecny był p. Ignacy Lewiak, którego zebrani powołali na przewodniczącego. Asesorami byli pp.: Bazdgenowa i Beker.

Na marginesie tego zebrania zaznazcyć należy, że „Zjednoczenie" w Działoszynie jest jedną z najlepszych Spółdzielni w skład Częstochowskiej Rady Okręgowej wchodzących.

Od szeregu lat Spółdzielnia płaci swym członkom 4 — 5% dywidendy od wybranych towarów, wybudowała własny piękny dom. Jeśli zważymy, że Działoszyn jest mieściną bardzo małą (5 tysięcy mieszkańców) i obroty nie dochodzą obecnie 50 tysięcy złotych rocznie, to wypracowanie 2.500 złotych nadwyżki za rok 1932 uznać należy za sukces.

Na tę nadwyżkę składa się jednak praca bezinteresowna miejscowego nauczycielstwa z pp.: Malcherem i Niedźwieckim na czele, której dzielnie sekundują pp.: Wojtal, Musiałczyk, Kiełbasiński, Wyporski i Dutkiewiczowa z Rady Nadzorczej. Życzliwość dla Spółdzielni miejscowego duchowieństwa jest bardzo daleko posunięta.

Nadwyżki, jakie co roku są wypłacane, zdemoralizowały trochę członków i dochodzi do tego, że niektórzy członkowie nie wiedzą czego od Spółdzielni żądać, jakkolwiek Spółdzielnia sprzedaje towary po cenach znacznie niższych, niż sklepy prywatne.

To też obecny na zebraniu p. Lewiak dał dobrą naukę członkom i należycie wskazał drogę postępowania, a co najważniejsze, dał wniosek o uchwaleniu funduszu rezerwowego, na który członkowie przekazywać będą połowę dywidendy. Wniosek ten uchwalono. Uchwalono również wniosek p. Lewiaka co do wydzielenia z nadwyżki zł. 180 na zaprenumerowanie dla wszystkich członków „Spólnoty".

Ponieważ Spółdzielnia się rozwija, postanowiono wprowadzić sprzedaż łokciówki. Obecny na zebraniu p. Poznański z Łodzi udzielił w tym kierunku wskazań bardzo cennych.

Spółdzielnia się rozwija i członkowie winni w tym kierunku coraz bardziej pracować.

Sprawozdanie za rok 1932 i budżet na rok 1933 przyjęto.

W planie pracy postanowiono dom otynkować i wprowadzić sprzedaż artykułów włókienniczych.

Okrzykami na cześć spółdzielczości zebranie zakończono.

Stowarzyszenie spożywców, to dziś przedewszystkiem — poza zaspokojeniem potrzeb bieżących członków — szkoła władania społecznego.

B. Siwik

PORADY DLA GOSPODYŃ

Jeszcze o znaczeniu mleka w odżywianiu

Mleko jest jedynym pokarmem, który zawiera wszystkie składniki potrzebne dla rozwoju i wzrostu organizmu. To też dla niemowląt — osesków mleko macierzyńskie jest najlepszym pokarmem. Zupełnie mylne jest mniemanie, że zdrowie matki doznaje uszczerbku wskutek karmienia. Przeciwnie. Matka, karmiąca dziecko przez 9 — 11 miesięcy (nie dłużej niż rok, bo to znów niepożądane) najlepiej zapewnia zdrowie sobie i dziecku. Jeżeli jednak z jakichkolwiek powodów matka nie może karmić, mleko krowie jest najlepszym pokarmem zastępczym. Trzeba go jednak upodobnić do mleka kobiecego. Mleko krowie trzeba rozcieńczyć wodą i dodać cukru.

Oprócz mleka należy podawać niemowlęciu **surowe soki** z jarzyn (np. pomidorów) lub owoców (pomarańczy). Starszym niemowlętom od 5 — 6 miesięcy dodajemy trochę kleiku do mleka, co czyni je strawniejszem.

Począwszy od 7 miesiąca życia aż do 7 lat dziecko powinno dostawać w ciągu dnia około 3 szklanek mleka pełnego, t. j. około 750 gramów ($3/4$ litra).

Często się zdarza, że dzieci nie znoszą mleka, źle je trawią lub dostają swędzących bąbli, wysypki; wtedy w porozumieniu z lekarzem należy zmniejszyć ilość mleka, ale dobrze trzeba ułożyć odżywianie, aby zastąpić mleko innemi pokarmami. Dla dzieci starszych od lat siedmiu najmniejszą ilość mleka stanowi $1/2$ litra, t. j. około $2\,1/4$ szklanek.

Istnieje wiele sposobów przyrządzania mleka poza użytkowaniem go jako napoju. Mleko używać możemy do zup (szpinakowej; marchwianej, cebulowej, kartoflanej i innych) do podawania do kasz; mleko podnosi wartość odżywczą kawy i herbaty, kakao, czekolady.

Poniżej podaję 10 przykazań przy gotowaniu i przechowywaniu mleka w domu:

1. Gotować mleko w rondelku wyłącznie do tego przeznaczonym. Przed wlaniem mleka rondelek wypłókać czystą zimną wodą.
2. Po przegotowaniu część mleka przeznaczoną do przechowania wlać do szklanego lub porcelanowego naczynia, szczelnie przykrytego.
3. Mleko ochłodzić natychmiast po przegotowaniu.
4. Mleko trzymać w miejscu chłodnem, przewiewnem, suchem.
5. Mleko chronić przed kurzem, zawierającym bakterje, i przed muchami, które przenoszą zarazki chorobotwórcze. Mleko zarówno surowe, jak przegotowane łatwo wchłania różne zapachy, wobec czego należy je trzymać zdala od innych produktów o silnym zapachu, a szczególnie od kapusty, śledzi i t. p.
6. Przy zagrzewaniu przegotowanego nie dopuszczać do wrzenia.
7. Mleko zsiadłe należy przechowywać w chłodnem miejscu najwyżej 1—2 dni (Sposób kwaszenia będzie omówiony później).
8. Mleko dodawać do potraw (kaszy, jarzyn, zup) na krótko przed podaniem, gdyż mleko długo gotowane (dłużej niż 5 minut) traci na wartości odżywczej i strawności.
9. Naczynie po mleku należy kilkakrotnie wypłókać zimną wodą dla usunięcia resztek mleka, potem umyć w gorącej wodzie z sodą i potoknąć czystą zimną wodą i tak zostawić do obeschnięcia naczynie odwrócone do góry dnem w miejscu wolnem od much.
10. Nie mieszać świeżego mleka z dawniejszem bo to ostatnie zawiera liczne bakterje, a dwukrotne przegotowanie mleka czyni je mniej wartościowem dla naszego organizmu.

Cecha

Z działalności gospodarczej Związku Spółdz. Spożywców Rz. P.

Doroczny dwudziesty pierwszy zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców odbędzie się w dniach 27 i 28 maja w Kielcach...

Z ogłoszonego w „Społem" sprawozdania widać, że obroty handlowe Związku w centrali i we wszystkich 25 oddziałach wyniosły w roku ubiegłym 74.825.490 zł. (w roku 1931 — 82.312.613 zł.). Spadek zgórą 9 procent. Koszty handlowe Związku wyrażały się liczbą 2,87 procent w stosunku do obrotów i nie były większe niż w r. poprzednim. Bilans został zamknięty nadwyżką w sumie 75.273 zł.

W produkcji związkowej, zarówno w zakładach spożywczych we Włocławku jak i w zakładach kieleckich, ilościowo jest wzrost w wyrobach wytwórczości spółdzielczej prawie o 4 procent. Jednak spadek cen spowodował i tu wartościową zniżkę obrotów o 2,6 procent.

Według sprawozdań napływających do Związku, obroty w spółdzielniach spadły przeciętnie do 20 procent, przyczem widać większy spadek obrotów w spółdzielniach wiejskich a mniejszy w miejskich. Są jednak wyjątki, że w spółdzielniach obroty wzrosły.

Porównując spadek obrotów spółdzielczych, należy mieć zawsze na uwadze spadek cen. Spadek cen artykułów żywnościowych dla 1932 r. wynosił około 15%.

Dopiero w świetle ogólnych stosunków gospodarczych należy rozpatrywać działalność spółdzielczą.

Różne wiadomości

Wojna na Dalekim Wschodzie trwa w dalszym ciągu. Japończycy prowadzą atak na Pekin, jedną ze stolic Chin (Północnych). Chińczycy ustępują, tracąc dziesiątki tysięcy ludzi. Japonja ostatecznie wystąpiła z Ligi Narodów.

*

W Ameryce u nowego prezydenta Roosevelta odbywają się narady z udziałem ministrów francuskich i angielskich; narady mają znaczenie polityczne i gospodarcze. Jednocześnie kurs dolara silnie się zachwiał i mówi się o oficjalnym spadku wartości dolarów.

*

Mussolini obiecał Niemcom zgodę na przeprowadzenie „korytarza" niemieckiego, łączącego Niemcy z Prusami Wschodniemi przez nasze Pomorze i rewizję granic na rzecz Węgier. Oczywiście, nie zapomniał i o sobie. Obiecanki te miałyby rzekomo przywrócić normalne stosunki w Europie.

*

Zmarł polski minister poczt i telegrafów inż. Boerner, znany działacz niepodległościowy i socjalistyczny z epoki roku 1905. Na jego miejsce mianowany został ministrem inżynier podpułkownik Kaliński Emil, rodem z Łodzi.

*

Dalszy spadek spożycia jest widoczny w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wyliczenia miesięczne tak zwanej „konjunktury gospodarczej" (konjunktura — to jest zbiór okoliczności powodujących zmiany gospodarcze) wykazują, że: spożycie pieczywa spadło z 97 punktów do 86 p., cukru — z 88 do 79, herbaty i kawy ze 109 do 97, piwa z 63 do 52, tytoniu z 79 do 74, nafty z 91 do 84. Rok 1928 przyjmuje się za 100 punktów.

*

W ostatnich miesiącach rząd przeprowadził przymusową zniżkę cen: cementu do 25 procent, węgla, żelaza, nawozów potasowych do 20 procent, różnych papierów do 15 pr., benzyny około 12 pr.

*

Ciągle jeszcze pod firmą spółdzielni grasują rozmaici oszuści. Niedawno sąd warszawski skazał na parę lat więzienia takich trzech jegomościów (Dzierżyńskiego, Trojanowskiego i Michalskiego), którzy założyli oszukańczą spółdzielnię dla sprowadzania południowych owoców pod szumną nazwą „Aprowizacja". Aprowidowali oni swoje tylko kieszenie.

*

Spółdzielczość spożywców w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. zrzesza głównie emigrantów. Ogólna liczba spółdzielni wynosi 153, w tem 117 spółdzielni fińskich, 19 włoskich, 9 żydowskich, 3 czeskie, 2 słoweńskie, 2 ruskie i 1 szwedzką. Spółdzielnie te posiadają razem 42972 członków. Wszystkie prawie amerykańskie spółdzielnie spożywców sprzedają teraz tylko za gotówkę.

*

Angielskie spółdzielnie spożywców są największym sprzedawcą mleka w Anglji i Walji. W ostatnim okresie sprawozdawczym sprzedały one około pół miljarda litrów mleka, co stanowi 15 procent ogólnego spożycia mleka w państwie.

Czy kredyt zwiększa obrót

Skoro tylko porusza się sprawę skasowania sprzedaży na kredyt, to zaraz wysuwany jest argument, że obroty spadną.

Otóż racja — obroty spadną, ale dopiero wtedy, gdy kupujący nabiorą na kredyt i nie mając czem płacić, uciekają do sklepu prywatnego.

Mamy taki przykład do zanotowania w naszym okręgu. Spółdzielna „Jedność" w Przystajni otworzyła sklep Nr. 2, w którym miesięczny obrót wynosił około 800 zł. a kredyty doszły do zł. 3.969. Prawie pięciomiesięczny obrót rozdano na kredyt. Spółdzielnia zaciąga pożyczki, płaci procenty, a daje na kredyt bez żadnego zabezpieczenia. A czy te kredyty będą uregulowane, to też pytanie. Bo wziąć jest zawsze łatwiej niż oddać.

To też zarząd i rada „Jedności" niczem nie usprawiedliwią swego postępowania. Walne zebranie członków musi się domagać, ażeby władze zapłaciły za dłużników, skoro taką hojną ręką rozdały tylko w jednym sklepie prawie zł. 4.000. Tem bardziej, że członkowie uchwalili udzielanie kredytu tylko członkom, i to do wysokości połowy udziału, a więc zł. 10.

Chociaż rok 1932 zamknęła Spółdzielnia pomyślnie, to jednak musimy stwierdzić, że kredyty są tym rakiem, który toczy jej zdrowy organizm. Jeśli tak dalej pójdzie, kto wie, czy za rok, za dwa będą nadwyżki.

Czysta nadwyżka za rok 1932 wynosi zł. 1.934. Gdyby tak kredyty były w kasie, to nadwyżka byłaby z pewnością większa, bo na samych procentach zaoszczędzonoby zł. 844, a przecież robiąc zakupy za gotówkę uzyskałoby się lepsze ceny, przez co podniosłaby się nadwyżka brutto na towarach.

Takie to proste, a jednak...



Zalety mydła „Społem" są widoczne. Mała dziewczynka, przyszła gospodyni domu, doskonale sobie daje radę z praniem.

DO KOBIET!

Daremna praca, próżny trud,
Gdy kobiet braknie z nami.
Spółdzielczość chcąc nieść między lud,
Czyż możem działać sami?...

Więc Matko, Żono, z nami stań!
Spółdzielczość Ciebie wzywa,
Nie szczędź więc swojej pracy dłań,
Bo praca to godziwa.

Wszak nieraz, kiedy mężom sił
Zabrakło już w udręce,
W niewieścich sercach ogień tlił
I wzmacniał siłą w męce.

Dziś, gdy spółdzielczy krzewim ruch,
Wraz z nami stańcie z męstwem.
Niechaj umocni nas Wasz duch,
Przepoi nas zwycięstwem.

Bo walka toczy się o — BYT!
Na którym handlarz cięży,
I choć dziś z naszych znojów syt,
Spółdzielczość go zwycięży.

A. D—ała

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.